

Bogusław Dopart

Na marginesie Mickiewiczowskiego "Widzenia"

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (10), 147-150

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kropka znika dopiero w paryskich wydaniach *Pism Mickiewicza*.⁷ Mickiewiczowi zdarzają się błędy interpunkcyjne. Nie byłoby niczym dziwnym omyłkowe postawienie kropki na końcu strofy (robi to poeta we wspomnianym już wierszu 64 — po „brać duszę moją”). Jeśli jednak rozważy się świadectwo autografu i pierwodruku wraz ze wspomnianymi wyżej argumentami stylistycznymi, trudno nie uznać, że intencją Mickiewicza było zakończenie zdania wraz ze strofą.

Mikołaj Szymański

Na marginesie Mickiewiczowskiego „Widzenia”

Wśród utworów, które Adam Mickiewicz pozostawił w rękopisach, znajduje się *Widzenie*, spisane prawdopodobnie około połowy lat 1830. Do trudnych i dotychczas nie wykonanych zadań, jakie narzucają badaczom Mickiewiczowskie autografy, należy włączenie w tekst tego wiersza pewnego znaczącego dystychu.

Niesforne wersy wpisał poeta na lewym marginesie, mniej więcej na wysokości następującego fragmentu (w. 55–59)¹:

Widziałem, jakie człek żądze zapalał,
Jakiej i kiedy myśli sobie nalał,
Jakie lekarstwa, jakie trucizn wary
Gotował skrycie — a dokoła stali
Duchowie czarni, aniołowie biali.

Sam dystych brzmi tak:

Dusza w niej białą odziana sukienką,
I miała wszystkie żywioły pod ręką.

Przygotowując tom wierszy do *Wydania Sejmowego*, Waław Borowy uznał te wersy za „nie włączony do kompozycji wariant”². Czesław Zgorzelski podtrzymał tę decyzję — nie bez rozterki — i skomentował tak oto:

⁷ Zob. np. *Pisma Adama Mickiewicza*, wyd. VII, t. III, Paryż 1844, s. 211.

¹ To i wszystkie następne przytoczenia wiersza wg: A. Mickiewicz *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 3: *Wiersze 1829–1855*, oprac. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1981.

² Tamże (w dziale: *Uwagi edytorskie i odmiany tekstu*), s. 314. W przypisie 7 Cz. Zgorzelski komentuje odczytanie słowa „miała” z drugiego wersu, przychylając się — z najwyższą ostrożnością — do lekcji „[I] wzięła”.

Przeciw włączeniu tego dwuwiersza do [tekstu] g[łównego] przemawiała zapewne w decyzjach dotychczasowych wydawców nie tyle trudność w odczytaniu jednego z wyrazów, ile raczej niewykończona postać zapisu; brak w nim także wyraźnej wzmianki, po jakim wierszu poeta zamierzał dopisek ten włączyć. Jedynym miejscem, do którego można by go przymierzyć, mógłby być tekst bezpośrednio po w. 52; byłoby ono jednak dość odległe od wierszy, przy których poeta go zapisał, i co gorsza — rozwiązanie to nie miałoby również charakteru naturalnego zespolenia wtrętu z najbliższym kontekstem: sprawiałoby wrażenie sztucznej wstawki. Z tych więc względów edytor — mimo wahań — nie zdecydował się na włączenie marginesowego zapisu poety do [tekstu] g[łównego], przesuwał go do wariantów.³

Kontekst rzeczywiście stawia opór zamiarom umiejscowienia dystychu po wersie 52:

Przeszedłem ludzkie ciała, jak przebiega
 Promień przez wodę, ale nie przylega
 Do żadnej kropli, wszystkie na wskroś zmaca,
 I wiecznie czysty przybywa i wraca.
 I uczy wodę skąd się światło leje,
 I słońcu mówi, co się w wodzie dzieje.
 Dusza w niej białą odziana sukienką,
 I miała wszystkie żywioły pod ręką.
 Stały otworem ludzkich serc podwoje,
 Patrzyłem w czaszki, jak alchemik w słoje.

Wszystko to w ramach zapisu stychicznego, ciągłego. Istnieje jednak w *Widzeniu* jedno — i, zda się, jedyne — miejsce, w którym kłopotliwy dwuwiersz może się znaleźć bez naruszania logiki przedstawień i konkordacji gramatycznych. Tę możliwość nasuwa niewielka przestrzeń milczenia między wersami 19 i 20:

Teraz widziałem całe wielkie morze
 Płynące z środka, jak ze źródła, z Boga,
 A w nim rozlana była światłość błoga.
 Dusza w niej białą odziana sukienką,
 I miała wszystkie żywioły pod ręką.
 I mogłem latać po całym przestworze,
 Biegać jak promień, przy boskim promieniu
 Mądrości bożej.

Biel szaty, widoczna na tle owej błogiej światłości, przedstawia duszę w apoteozie anielskiej; stąd idea lotu i naturalność przejścia z żywiołu wody („wielkie morze”) do żywiołu powietrznego, jako że „przestwór” jest w tym kontekście bodaj metonimią powietrza — jak bywa synonimem powietrza (a właściwie atmosfery) w słownictwie

³ Tamże, s. 314–315.

Mickiewicza.⁴ Ciąg przedstawień obrazowych okazuje się więc zwarty, a strumień znaczeń płynie swobodnie. Wychwytyjemy co prawda skazę stylistyczną, powtórzenie zaimkowe „nim” — „niej”, lecz nie stanowi ona w tym wierszu wyjątku. Cytowaliśmy dopiero fragment dostarczający drastyczniejszego przykładu: „Biegać jak promień, przy boskim promieniu / Mądrości bożej”.

Jednakże uprzywilejowany kontekst odrywa spojrzenie od miejsca, w które ambarasujący dystych został ręką poety wpisany. Tym razem zapis stawia zdecydowany opór. Tego faktu nie da się zmienić, można go co najwyżej obchodzić drogą psychologicznej spekulacji. Trzeba by wówczas sprawdzić, czy jakiegoś wyjaśnienia nie dostarcza tu badanie mechanizmów asocjacyjnych, obecnych w wyobraźni Mickiewicza; na przykład związek idei anioła i promienia⁵ mógłby posłużyć za punkt wyjścia do podobnych obserwacji. Ale i te badania, na pewno zachęcające i godne podjęcia bez względu na doraźne potrzeby, mogłyby się okazać tym razem bezużyteczne wobec profuzji motywiki mistycznej w omawianym utworze.

W kwestii intencji Mickiewicza wobec rozważanego dwuwiersza litera autografu niczego nie podpowiada, ale też niczemu stanowczo nie przeczy. Czyżby nie stanowiła instancji rozstrzygającej? Wróćmy zatem do wiersza. Usiłowałem już wykazać, że dystych godzi się z proponowanym kontekstem. Zapytajmy śmiało: czy nie jest ów dwuwiersz w tym wierszu konieczny, to znaczy, czy go tam dotychczas nie brakowało? Treść *Widzenia* można by rozbić na pięć faz: 1) ekstatyczne porzucenie ciała (w. 1–10 cytowanej edycji); 2) otwarcie sfery oglądu nadprzyrodzonego (w. 11–23); 3) rozwinięcie idei mistycznego centryzmu (w. 24–36); 4) bezkresna ekspansja czystego ducha (w. 37–52); 5) wniknięcie w nadprzyrodzony sens etycznych zmagani ludzi (w. 53–66). Czego nam tu brakuje? Przede wszystkim obrazu oczyszczenia lub przynajmniej znaku uświęcającego przeobrażenia duszy, które to przeobrażenie — w myśl teologii mistycznej — stanowi warunek tego rodzaju nad-

⁴ W *Słowniku języka Adama Mickiewicza* (t. VII, Wrocław 1971, s. 133) definiuje się „Przestwór” między innymi jako „przestrzeń” (na podstawie: „I mogłem latać po całym przestworze”, a więc wersu nas tu interesującego) i „rozległy obszar, płaszczyzna bez kresu” („Błyszczą w haremie niebios wieczne gwiazd kagańce, / Śród nich po safirowym żegluj przestworze / Jeden obłok, jak senny łabędź na jeziorze”, *Sonety krymskie*, VII, w. 5–7). Definicje te nie oddają ze zrozumiałych względów tych walorów wyrazu, jakie wynikają z jego miejsca w konkretno-zmysłowym imaginariu Mickiewicza i w grze znaczeń kontekstu poetyckiego.

⁵ Pięknego przykładu rozwinięcia tej asocjacji w związku z popularnym typem ikonograficznym dostarcza *Prolog* III cz. *Dziadów*. Anioł Stróż mówi: „Zstępowałem do twej chatki [...]. Zstępowałem «po promieniu»” (w. 12, 14).

przyrodzonych doświadczeń.⁶ Ten znak, biała szata, występuje w dystychu marginesowym. Symptom uświęcenia czy też przemienienia duszy ma na celu umotywowanie daru, jaki na duszę spłynął: możliwości nadprzyrodzonego oglądu. Miejsce rozważanego dystychu jest więc tam, gdzie sfera mistycznych widzeń dopiero się otwiera. Nie dalej niż w drugiej fazie treści *Widzenia*.

Bogusław Dopart

⁶ Do arcydzieł literatury mistycznej, najdokładniej i najsystematyczniej rozwijających tę kwestię, należy *Twierdza wewnętrzna* św. Teresy z Avila. Trzy pierwsze części („mieszkania”) są poświęcone wyłącznie problematyce ascetycznej. Bolesne doświadczenia oczyszczające poprzedzają przejście duszy do komnaty szóstej; przed wniknięciem zaś do siódmej, ostatniej, dusza odczuwa udręczenia „nocy ducha”. Zob. *Dzieła św. Teresy od Jezusa*, wyd. zbiorowe, t. II, przeł. ks. bp H. P. Kossowski, przejrzał i uzupełnił o. Bernard od Matki Bożej, karmelita bosy, Kraków 1943.